

Piotr Grochowski

JARMARK TRADYCJI
Studia i szkice folklorystyczne

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersYTETU
MIKOŁAJA KOPERNIKA
TORUŃ 2016

Recenzent
Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska

Redaktor wydawniczy
Ewelina Gajewska

Projekt okładki
Tomasz Jaroszewski

Na okładce *Jarmark*, drzeworyt Kazimierza Krzyżanowskiego
według rysunku Juliusza Kossaka,
„Tygodnik Ilustrowany” 1864, nr 231.

Printed in Poland
© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2016

ISBN 978-83-231-3588-3

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersytetu MIKOŁAJA KOPERNIKA
Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. +48 56 611 42 95, fax +48 56 611 47 05
e-mail: wydawnictwo@umk.pl
Dystrybucja: ul. Mickiewicza 2/4, 87-100 Toruń
tel./fax +48 56 611 42 38, e-mail: books@umk.pl
www.wydawnictwoumk.pl

Wydanie I
Druk: Drukarnia Wydawnictwa Naukowego UMK
ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń

Kolberg – Nowy Kolberg – cyberkolberg. Z problemów systematyki polskich pieśni ludowych

Wstęp

Wydawane przez Oskara Kolberga tomy *Ludu* i *Obrazów etnograficznych* z kilku powodów miały niezwykle istotne znaczenie dla prowadzonych przez polskich badaczy prac w zakresie systematyki tekstów folkloru. Przede wszystkim dużą rolę odegrała tu niespotykana skala badań, skutkujących zgromadzeniem olbrzymiego materiału. Był to więc swoisty „poligon doświadczalny” prób systematyzacyjnych, który swoimi rozmiarami przekraczał wszelkie wcześniejsze, a także większość późniejszych przedsięwzięć tego typu. Ponadto w materiałach kolbergowskich zdecydowanie dominowały pieśni, których systematyka z różnych względów jest bardziej skomplikowana i problematyczna niż systematyka tekstów prozatorskich. Etnograf musiał więc zmierzyć się z zadaniem szczególnie trudnym. O skali owych trudności świadczyć może fakt, że w tym zakresie do dziś właściwie nie znaleziono – a w każdym razie nie wprowadzono do powszechnego użytku – w pełni satysfakcjonujących rozwiązań. Wypracowane przez Kolberga zasady systematyki pieśni ludowych stanowiły niewątpliwie osiągnięcie przełomowe, zdecydowanie wykraczając poza rozwiązania zaproponowane we wcześniejszych zbiorach¹, zarówno pod

¹ Sformułowana swego czasu przez Adama Glapę teza, iż Kolberg w swoim *Ludzie* w zakresie „wzoru pisania prac”, a więc także sposobu prezentowania i układu materiałów

względem skali oraz kompleksowości zastosowanych rozwiązań, jak i – co dużo ważniejsze – pod względem pewnych założeń teoretycznych.

W tym ostatnim aspekcie widać właśnie najwyraźniej olbrzymie znaczenie, jakie dla polskiej folklorystyki miała propozycja autora *Ludu*. Systematyka materiałów folklorystycznych jest bowiem bardzo istotnym elementem badań w wymiarze zarówno praktycznym, jak i teoretycznym. Z jednej strony chodzi tu o wypracowanie systemu, który ułatwi czy wręcz umożliwi poruszanie się po obszernych korpusach tekstów, a jednocześnie będzie zastosowany przy ich edycji i publikacji. Z drugiej strony, jak zauważa Jerzy Bartmiński, „naukowa systematyka stawia sobie za cel wykrycie w samym materiale pewnych – ważnych – cech funkcjonalnych, treściowych czy formalnych”², powinna więc ona odnosić się do tych właściwości czy kategorii, które są istotne dla porządkowanych zjawisk, a nie tylko z różnych względów wygodne dla badacza czy wydawcy. Tworzenie systematyki wymaga więc zarówno rozpoznania właściwości tekstów, jak i narzucenia na nie pewnej siatki pojęć, a więc tak naprawdę ich wstępnej analizy i interpretacji. Gotowa systematyka jednak pełni nie tylko funkcję czysto praktyczną – porządkującą, ale ma (a przynajmniej powinna mieć) zarazem pewien walor teoretyczny, stanowiąc narzędzie wspomagające dalsze etapy badań folklorystycznych³.

Z dzisiejszej perspektywy łatwo wykazać mankamenty czy niedostatki kolbergowskiej systematyki pieśni. Owe mankamenty – do których jeszcze powrócę – nie wynikają jednak z jakichś zaniedbań, niedokładności czy pomyłek, lecz są skutkiem przyjęcia określonych założeń teoretycznych, które nie były w pełni adekwatne do cech materiału, jaki podlegał porządkowaniu. Tę nieadekwatność w zakresie teoretycznych podstaw systematyki można zarazem postrzegać jako swoisty „grzech pierworodny”. Główna teza, jaką chciałbym rozwinąć, sprowadza się bowiem do stwierdzenia,

wzorował się na zbiorach pieśni łużyckich wydanych przez Johanna Schmalera (Smolera), wydaje się słabo uzasadniona (A. Glapa, *Wpływ Łużyczanina Smolera na pracę Oskara Kolberga*, „Lud” 1955, t. 42, s. 423). Zwłaszcza w zakresie systematyki pieśni ewentualne wpływy były w istocie znikome. Porównanie obu dzieł pozwala stwierdzić, że u Kolberga znajdujemy jedynie trzy działy (pieśni weselne, legendy, pieśni taneczne), które wcześniej pojawiły się u Smolera.

² J. Bartmiński, *Klasyfikacje gatunkowe a systematyka tekstów folkloru*, [w:] *Literatura popularna – folklor – język*, t. 2, red. W. Nawrocki, M. Waliński, Katowice 1981, s. 9.

³ J. Adamowski, J. Bartmiński, *Z problemów systematyki polskiej pieśni ludowej*, [w:] *Z problemów badania kultury ludowej*, red. T. Kłak, Katowice 1988, s. 58.

że wspomniane założenia teoretyczne oraz będące ich wynikiem konkretne rozwiązania okazały się niezwykle inspirujące, a zarazem trwałe i trudne do przewyżnienia. Tym samym Kolberg wyznaczył kierunki myślenia o systematyce pieśni, które w znaczącym stopniu zdeterminowały późniejsze prace w tym zakresie i są wyraźnie dostrzegalne również w dzisiejszych koncepcjach systematyk oraz współczesnych praktykach edytorsko-wydawniczych. W tym sensie jego propozycja przetrwała próbę czasu i na stałe wpisała się do dziedzictwa polskiej folklorystyki, a tym samym – co stwierdził nawet nader krytyczny Julian Krzyżanowski – „wszelkie próby w tej dziedzinie muszą się liczyć z Kolbergiem”⁴.

Systematyka pieśni w *Ludzie* Oskara Kolberga

Jakie były ogólne założenia porządkowania materiałów pieśniowych w *Ludzie* i na czym polegała ich problematyczność? Jak zauważyła Agata Skrukwa, zastosowana przez Kolberga systematyka pieśni była ściśle związana z realizowaną przez niego ogólną koncepcją regionalnych monografii etnograficznych i polegała „na utrzymaniu i ukazaniu naturalnych związków między pieśniami a pozostałymi elementami kultury ludowej”⁵. Choć ten ambitny cel w zakresie systematyki tekstów udało się osiągnąć jedynie częściowo⁶, w rzeczy samej w znacznej mierze zdeterminował on układ materiału pieśniowego w poszczególnych tomach *Ludu* i *Obrazów etnograficznych*.

Pomijając nadrzędne kryterium przynależności regionalnej, wynikające w oczywisty sposób z projektu wydawniczego *Ludu*, główną rolę klasyfikacyjną odgrywa u Kolberga związek pieśni z szerszym kontekstem kulturowym, przede wszystkim zaś z sytuacją wykonawczą. W tym miejscu pojawia się jednak pierwszy i podstawowy problem. Całość materiału pieśniowego rozpada się na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza z nich

⁴ J. Krzyżanowski, *Oskar Kolberg i jego dorobek w dziedzinie literatury ludowej*, „Lud” 1956, t. 43, s. 28.

⁵ A. Skrukwa, *Systematyka pieśni w „Dzielałach wszystkich” Oskara Kolberga w świetle źródeł rękopiśmiennych*, [w:] *Tekst ustny*, red. M. Abramowicz, J. Bartmiński, Wrocław 1989, s. 155.

⁶ Por. P. Grochowski, V. Wróblewska, *Materiały kolbergowskie a metodologia badań folklorystycznych*, „Lud” 2014, t. 98.

to pieśni, w przypadku których ów związek z kontekstem jest wyraźnie uwidaczniany poprzez włączanie tekstów i melodii w bardziej lub mniej szczegółowe opisy działań towarzyszących śpiewom. Pozostały materiał, określany przez Kolberga jako tzw. pieśni „zwyczajne”, jest w zasadzie publikowany w taki sposób, że jego związki z innymi elementami kultury ludowej są marginalizowane, a w konsekwencji dla dzisiejszego odbiorcy często zupełnie nieczytelne. Zazwyczaj nie znajdujemy tu bowiem prawie żadnych informacji o sposobach i okolicznościach wykonywania poszczególnych pieśni czy o społeczno-wierzeniowym kontekście ich funkcjonowania, którego znaczenie tym samym – mimo programowych deklaracji – zostaje w znacznym stopniu unieważnione.

Takie założenie ma decydujące znaczenie dla dalszych zabiegów klasyfikacyjnych. W obrębie pieśni ściśle związanych z określoną sytuacją Kolberg konsekwentnie stosuje kryterium funkcjonalne, wyróżniając grupy pieśni związanych ze zwyczajami (cykl kalendarzowy), obrzędami (cykl życia ludzkiego), tańcami (przyśpiewki) oraz gramami i zabawami, a dalej kolejne podgrupy właściwe konkretnym sytuacjom wykonawczym (np. chrzciny, wesele, pogrzeb). Ten jednorodny i przejrzysty układ zostaje jednak skomplikowany i w pewnym sensie zaburzony poprzez wprowadzenie w niektórych tomach w obrębie obrzędów i zwyczajów dodatkowego poziomu i kryterium podziału, jakim jest lokalizacja geograficzna zapisu. Pieśni włączane są tu bowiem w całościowe charakterystyki typowego przebiegu obrzędu w różnych miejscowościach, co sprawia, że np. pochodzące z jednego regionu pieśni weselne czy gaikowe zostają często rozparcelowane pomiędzy kilka opisów wesel czy gaika⁷. Problematyczną grupę stanowią także przyśpiewki. W Kolbergowskiej systematyce były one odnoszone do konkretnej sytuacji i dzielone dalej na podgrupy według kryteriów muzyczno-choreograficznych (rodzaj tańca lub metrum). W samych zapisach jednak informacje o okolicznościach ich wykonywania sprowadzają się wyłącznie do zanotowania melodii, a w przypadku jej braku nie mamy właściwie żadnych informacji prócz tej, że badacz zaklasyfikował dany tekst jako przyśpiewkę. Jak pokażała Agata Skrukwa, Kolberg z jednej strony przywiązywał dużą wagę do rozróżnienia między pieśniami a przyśpiewkami, ale z drugiej stosowane przez niego kryteria wyodrębniania tych ostatnich były dość arbitral-

⁷ A. Skrukwa, *Systematyka pieśni*, s. 156–157.

ne i w stosunku do materiałów pozostałych w rękopisach często zawodzą właśnie ze względu na brak jednoznacznej informacji, że dany tekst był śpiewany w związku z określonym tańcem⁸.

Inaczej przedstawiają się zastosowane w *Ludzie* dalsze poziomy systematyki materiałów pieśniowych niepowiązanych z konkretnymi sytuacjami wykonawczymi. Tutaj bowiem – na mocy wspomnianego założenia teoretycznego o zasadniczej autonomii pieśni wobec jej kontekstu wykonania – w zasadzie (choć też nie zawsze i nie do końca) porzucono kryterium funkcjonalne, a zastosowano kilka innych, które po pierwsze, mają zróżnicowany status, po drugie, nie wykluczają się lecz krzyżują, po trzecie wreszcie, nie są stosowane konsekwentnie we wszystkich tomach, a ich stosunek do siebie pozostaje problematyczny. Mamy tu więc podział na pieśni ludowe i nieludowe, na podstawie którego w wielu tomach wyróżniono działy „Dwory i miasta” czy „Pieśni z dworów i miast”. Nie jest przy tym do końca jasne, czy kryterium tego podziału ma charakter czysto funkcjonalny (pieśni były śpiewane we dworach i w miastach) czy też raczej genetyczny (pieśni były wytworem kultury dworskiej czy miejskiej, ale śpiewali je również chłopi). Następnym kryterium służącym wyodrębnianiu wielu grup tekstów jest temat. Na tej podstawie tworzone są działy o takich tytułach, jak np. „Miłość. Pieśni zalotne”, „Chęć ożenku. Wymówka”, „Staość. Życzliwość”, „Skarga. Niechęć. Rozstanie” czy „Strata wianka”. Z kolei grupy takie jak „Dumy” i „Legendy” wyznaczane są na podstawie kryterium strukturalnego. I wreszcie mamy tu kilka działów, co do których trudno stwierdzić, jakie tak naprawdę kryterium zastosowano w przyporządkowywaniu do nich konkretnych tekstów. Chodzi o takie grupy jak np. „Pasterstwo”/„Pieśni pasterskie”, „Rzemiosło”/„Pieśni rzemieślnicze”, „Kołyńska”/„Pieśni kołyckowe”, „Wojsko” czy „Łowy”. Nie jest do końca pewne, czy mamy tu do czynienia z pieśniami o pasterstwie, różnych pracach rzemieślniczych, wojsku, łowach, usypianiu dzieci czy też są to pieśni śpiewane przez pasterzy, rzemieślników, żołnierzy, myśliwych i przy usypianiu dzieci.

Dobrej ilustracji zarysowanych wątpliwości dostarcza obecny w wielu tomach, a zarazem szczególnie problematyczny dział „Pieśni dziadow-

⁸ Taż, *Niektóre problemy systematyki pieśni w „Dzielałach wszystkich” Oskara Kolberga*, [w:] *Fascynacje folklorystyczne. Księga poświęcona pamięci Heleny Kapetúś*, red. M. Kapetúś, A. Engelking, Warszawa 2002, s. 126–127.

skie”. Analiza jego zawartości pozwala przypuszczać, że autor umieszczał tu pieśni, kierując się w istocie nie jednym, lecz równocześnie kilkoma różnymi kryteriami. W przypadku niewielkiej grupy tekstów podano informację, że zostały one zapisane „z ust dziada”. W wielu innych przypadkach pojawia się jedynie zbiorcze określenie, że pieśni były „przez dziadów żebraczych śpiewane”, nie wiemy zaś, czy jest to opinia etnografa, czy informatora i kto właściwie tym informatorem był. Skądinąd wiadomo bowiem, że wykonawcy wiejscy często przejmowali repertuar od wędrownych dziadów-żebraków, a pamięć o tym sprawiała, że pieśni te nazywano na wsi właśnie pieśniami dziadowskimi⁹. Prócz tego mamy tu również pieśni, których tematem jest życie i działalność dziadów, przy czym znaczna część z nich to teksty satyryczne lub parodystyczne w istocie ośmieszające żebraków, w związku z czym trudno przypuszczać, by były przez nich wykonywane¹⁰. Warto również podkreślić, że w poszczególnych tomach *Ludu* interesujący nas dział otrzymuje nieco odmienne nagłówki, prócz „Pieśni dziadowskich” (t. 6, s. 226; t. 21, s. 85) spotykamy również takie tytuły, jak „Legandy. Pieśni dziadowskie” (t. 12, s. 308), „Legandy (dziadowskie)” (t. 18, s. 188), „Pieśni dziadowskie. Nabożne i legandy” (t. 22, s. 161). Takie tytuły zdają się sugerować, że zamieszczone w tych sekcjach pieśni nie stanowią w istocie jednej grupy, lecz kilka różnych. Ostatecznie okazuje się więc, że po pierwsze, w klasyfikacji Kolberga zakres i kształt analizowanego działu nie są stałe, lecz zmieniają się w kolejnych tomach wydawnictwa, a po drugie, teksty włączane są do niego na podstawie trzech różnych kryteriów: wykonawcy (pieśni zapisane od dziadów), tematu (pieśni o dziadach) oraz genezy względnie funkcji (pieśni pochodzące od dziadów lub pieśni, które funkcjonują lub funkcjonowały w środowisku dziadowskim). Analiza stosowanego przez Kolberga sposobu klasyfikowania pieśni należących do repertuaru wędrownych dziadów-żebraków naświetla jeszcze jeden dość często wskazywany problem. Chodzi mianowicie o rzekomy brak konsekwencji w klasyfikacji materiału. W poszczególnych tomach warianty jednej pieśni dziadowskiej są bowiem zamieszczane w różnych działach. Przykładowo pieśń o siero-

⁹ Por. P. Grochowski, *Dziady. Rzecz o wędrownych żebrakach i ich pieśniach*, Toruń 2009, s. 208–209.

¹⁰ Por. artykuł *Lamenty dziadka z Targówka. Parodie na dziadów i pieśni dziadowskie* w niniejszej książce.

cie idącej na grób swej zmarłej matki znajdujemy zarówno w dziale „Pieśni dziadowskie” (najczęściej, np. t. 21, s. 87; t. 27, s. 367; t. 39, s. 231), jak i w dziale „Pieśni nabożne. Legendy” (t. 26, s. 345), a w wydawanych obecnie tomach także w dziale „Sierota. Służba” (t. 40, s. 429). Powraca tu więc pytanie o kryterium takiego, a nie innego przyporządkowania. Czy umieszczenie wariantów tej samej pieśni w różnych działach oznacza, że zastosowano kryterium wykonawcy/sytuacji wykonawczej, która ulegała zmianie, czy też raczej jest to wynik braku konsekwencji i chwiejności zasad klasyfikacji?

Systematyka tekstów folkloru – między teorią a praktyką

Charakterystyczny sposób funkcjonowania tekstów folkloru (przede wszystkim takie ich właściwości jak przekaz ustno-pamięciowy, powtarzalność, wariantywność, anonimowość) sprawia, że ich systematyka przebiega niejako na dwóch poziomach czy też, mówiąc inaczej, mamy tu do czynienia z dwoma rodzajami zabiegów systematyzacyjnych. Pierwszy z nich polega na ustaleniu delimitacji tekstów i ich porządkowaniu w grupy stanowiące wariantywne realizacje tego samego utworu. Jak wykazał Jerzy Bartmiński, już na tym etapie pojawiają się istotne trudności, ponieważ specyficzne cechy kompozycyjne i wykonawcze sprawiają, że w przypadku folkloru, a zwłaszcza ludowych pieśni „nie ma ostrej granicy między tekstem a grupą tekstów”, a tym samym „nie ma jednoznacznych relacji między utworem a jego wariantami”, przez co „systematyka [...], która by zakładała jednoznaczne przypisanie każdego zapisu do grupy wariantów jednego utworu i wyznaczenie w związku z tym każdemu tekstowi jednego sztywnego miejsca w zbiorze, nie ma szans na powodzenie”¹¹. Drugi rodzaj zabiegów klasyfikacyjnych polega na łączeniu utworów w większe grupy, wyznaczone na podstawie takich właściwości jak np. temat, gatunek, funkcja czy wykonawca. Problemy, z jakimi mamy do czynienia w tym przypadku, są w gruncie rzeczy nieco podobne. Teksty folkloru w obrębie jednej kategorii charakteryzującej mogą posiadać kilka cech występujących w różnym natężeniu, są więc one często wielotematyczne, wielofunkcyjne, wielogatunkowe, mogą być wykonywane w różnych sy-

¹¹ J. Bartmiński, *Klasyfikacje gatunkowe*, s. 20–22.

tuacjach i przez różnych wykonawców. W przypadku ludowej twórczości słownej równie trudno więc wyznaczyć granice między poszczególnymi utworami, jak też pomiędzy grupami gatunkowymi czy tematycznymi.

Taki stan rzeczy jest przyczyną wspomnianej wcześniej nieadekwatności kolbergowskiej systematyki, która ma charakter klasyfikacji, czyli zakłada jednoznaczne i „sztywne” przypisanie wariantu tekstu do konkretnej grupy utworów. Ponieważ – jak powiedziano – w przypadku ustnej twórczości słownej wszelkie granice (między utworami czy między grupami utworów) mają charakter płynny, próba uporządkowania ich w zamknięte klasy jest właściwie niemożliwa i sprowadza się zawsze do arbitralnych i dyskusyjnych decyzji. Ponadto klasyfikacja Kolberga jest hierarchiczna. W założeniu powinna więc ona mieć kształt wielopoziomowego układu, „w którym klasy podrzędne wzajemnie się wykluczają i uzupełniają, tzn. zawierając się w klasach nadrzędnych, równocześnie wyczerpują ich zakres”¹². Tak jednak nie jest, jak bowiem wspomniano, grupy wyróżniane w obrębie jednego poziomu klasyfikacji nie wykluczają się wzajemnie, lecz krzyżują. W tej sytuacji siłą rzeczy musi dochodzić do niekonsekwencji i konfliktów klasyfikacyjnych. Specyfika tekstów folkloru sprawia, że niezwykle trudno nadać im porządek o charakterze hierarchicznym. Wynika to z określonych właściwości ich poetyki ściśle powiązanych z pewnymi cechami ludowego światopoglądu, którego logika nie ma charakteru hierarchicznego. Jak zauważył Jerzy Bartmiński, „strukturalną zasadą ludowej wizji świata nie jest podporządkowanie, lecz dodawanie i szeregowanie”, dlatego też „zasada szeregu (wiązania współrzednego), a nie związku hierarchicznego (wiązania podrzędno-nadrzędnego) rządzi zarówno strukturą tekstu ludowego, jak i jego semantyką”¹³. W praktyce oznacza to, że np. wspomniana pieśń o sierocie ma taki zestaw cech, które sprawiają, że jest ona równolegle pieśnią dziadowską, pieśnią nabożną, legendą, pieśnią sierocą, a nawet pieśnią pogrzebową. W klasyfikacji hierarchicznej konkretny zapis tej pieśni musi być jednak na każdym poziomie porządkowania przypisany do jednego działu, a w konsekwencji poszczególne jej warianty, np. w zależności od okoliczności ich zapisu czy wykonania, występowania bądź niepewnych

¹² Tamże, s. 8.

¹³ Tamże, s. 12–13.

motywów teściowych, a nawet rozstrzygnięć w zakresie delimitacji tekstu, mogą być włączane do różnych działów.

W tym kontekście szczególnie wrażliwym obszarem jest ten poziom lub rodzaj klasyfikacji, w którym przyjmuje się zasadę porządku tematycznego. Jak wiadomo bowiem, ustalenie tematu pieśni ludowej jest wbrew pozorom zadaniem niełatwym, wymagającym podejmowania zaawansowanych zabiegów analitycznych albo dość arbitralnych decyzji¹⁴. W przypadku systematyki Kolberga na problem ten rzuciła sporo światła Agata Skrukwa, która analizując źródła rękopiśmienne (m.in. notatki terenowe), dostarczyła pewnych ciekawych i niezwykle istotnych informacji na temat sposobu jej konstruowania. Badaczka zauważyła bowiem, że w przypadku materiałów obrzędowych przy kwalifikowaniu pieśni do danej grupy „najistotniejsze były dla Kolberga wiadomości uzyskane od ich wykonawców czy w czasie obserwacji bezpośrednio w terenie”, podczas gdy „systematyki tekstów wewnątrz rozdziału »Pieśni«, w której decydującym kryterium był temat, dokonywał Kolberg według własnego rozpoznania ich sensu, bez możliwości odwołania się do ludowego informatora”, co skutkowało często tworzeniem sztucznych grup typu „zaloty”, „życzliwość” czy „niechęć”¹⁵. Widać tu więc wyraźnie, że wspomniane zasadnicze pęknięcie w systematyce pieśni polega nie tylko na niekonsekwentnym stosunku do relacji między tekstem a właściwą mu sytuacją wykonawczą (raz jest to ważne, innym razem nie), ale też na tym, że część tej systematyki powstaje – jak byśmy dziś powiedzieli – w perspektywie *emic*, czyli jest wynikiem wykorzystania wiedzy, praktyk i systemu pojęć przedstawicieli badanej społeczności, druga część zaś reprezentuje wyraźnie perspektywę *etic*, czyli polega na narzucaniu analizowanemu materiałowi pojęć i kategorii, którymi operuje badacz.

To pęknięcie sprawia, że trafność tematycznej klasyfikacji zaczyna się jawić jako problematyczna. Pojawia się choćby pytanie, czy wykonawcy również określiliby tematy zapisanych pieśni jako „niechęć”, „życzliwość” i „zaloty”. Albo: jakie były tak naprawdę kryteria włączania pieśni do takich grup jak „Pasterstwo”, „Rzemiosło”, „Kołyska”, „Wojsko”, „Łowy”

¹⁴ J. Sadownik, *Klasyfikacja i systematyka hasłowa tekstów pieśni*, [w:] *Pieśni Podhala. Antologia*, oprac. J. Sadownik, Kraków 1971; M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Temat jako podstawa grupowania tekstów*, LL 1979, nr 4–6.

¹⁵ A. Skrukwa, *Systematyka pieśni*, s. 163.

„Pieśni dziadowskie” czy „Pijatyka. Karczma”? Czy decydował tu temat arbitralnie określany przez badacza, czy też zaobserwowany kontekst wykonawczy, a może opinia informatora? Trzeba bowiem przy tym zauważyć, że status tego rodzaju grup w systematyce Kolberga wbrew pozorom nie jest równorzędny. Teksty umieszczone pod hasłem „Kołyśka” były najprawdopodobniej ściśle związane z sytuacją usypiania dziecka i raczej nie były wykonywane w innych okolicznościach, podczas gdy pieśni z takich działów jak „Wojsko”, „Łowy” czy „Karczma” były zapewne często śpiewane nie tylko przez żołnierzy czy nie tylko na łowach lub w karczmie.

Podsumowując, można powiedzieć, że przyjęta przez Kolberga koncepcja porządkowania materiałów folklorystycznych zmierzała jednocześnie w dwóch odmiennych kierunkach, próbowała sprostać dwóm typom wymagań czy oczekiwań, a tym samym natrafiała na dwa rodzaje problemów i narażała się na dwa rodzaje zarzutów. Nowatorski pomysł publikowania pieśni w taki sposób, by ukazywać ich związki z szerszym kontekstem wykonawczym i kulturowym zderzał się tu i na swój sposób rywalizował z ujawniającą się w folklorystyce tendencją do tworzenia przejrzystych i opartych na logicznych podziałach klasyfikacji hierarchicznych, które miały umożliwiać szybkie i łatwe odnalezienie określonych materiałów. O ile pierwszy z tych celów, aczkolwiek niezwykle ambitny i trudny do zrealizowania, można określić jako realistyczny, o tyle drugi – co oczywiście jest jasne dopiero z dzisiejszej perspektywy – był właściwie niemożliwy do urzeczywistnienia. Owe rozbieżne i rywalizujące ze sobą cele siłą rzeczy musiały prowadzić do pewnych niekonsekwencji i wahań, co z kolej rodziło rozmaite niejasności.

Nowy Kolberg

Jak wspomniano, stworzona przez Kolberga systematyka pieśni była niejednokrotnie przedmiotem krytyki. W sposób najbardziej ostry sformułował ją chyba Julian Krzyżanowski, który zarzucał etnografowi, że przyjęty przez niego „układ dzieła przyczynia się do zmniejszenia jego przejrzystości, zaciera granice między zjawiskami różnymi, utrudnia dotarcie do nich” i sprawia, iż wiele tekstów „ginie w powodzi informacji”, a w konsekwencji „*Lud* jest lasem dziewiczym, w którym zabłądzić łatwo. Czytelnika na każdym kroku czekają tu niespodzianki zarówno bardzo

miłe, jak i niezwykle przykre”¹⁶. Co więcej, Krzyżanowski, który był przywiązany do idei przejrzystej, hierarchicznej klasyfikacji, nie biorąc pod uwagę specyfiki porządkowanego materiału, zarzucał wręcz Kolbergowi, że „obmyślił klasyfikację bardzo dziwną”, a zastosowany przez niego układ kategorii „urąga teoretycznie elementarnym zasadom podziału logicznego”¹⁷.

Jak wiadomo, w późniejszych pracach próbowano na różny sposób przezwycięzać mankamenty kolbergowskiego systemu klasyfikacji materiałów folklorystycznych. Próby te miały zasadniczo dwojaki charakter. Z jednej strony było to swego rodzaju „poprawianie” Kolberga, polegające na częściowym eliminowaniu pewnych niejednoznaczności czy niekonsekwencji, wprowadzaniu logicznego porządku w obrębie stosowanych kategorii i grup (rozłączność, uzupełnianie się), uściśleniu zakresu zaproponowanych działów czy też uzupełnianiu ich zestawu. Do tego rodzaju prób zaliczyć trzeba przede wszystkim propozycje Jana Stanisława Bystronia¹⁸ oraz Jana Sadownika¹⁹. Z drugiej strony pojawiły się też koncepcje, które w różnym stopniu i w różnych zakresach wychodziły poza wzorzec kolbergowski. Zaproponowane przez Jana Sadownika hasłowe uszeregowanie tekstów pieśni było próbą niehierarchicznej systematyki wykorzystującej jedno kryterium porządkujące, a mianowicie treść pieśni²⁰. Z kolei w ośrodku lubelskim próbowano zwrócić uwagę na możliwość wykorzystania w systematyce tekstów folkloru ludowych wzorców taksonomicznych i tradycyjnego nazewnictwa gatunkowego²¹. Dość radykalną propozycję częściowej rezygnacji z systematyki pieśni zgłosił też Julian Krzyżanowski, który uznając sytuację za „naprawdę beznadziejną”, stwierdził, iż „klasyfikować można te tylko pieśni, które posiadają cechy na tyle wyraźne, iż mogą stanowić podstawę jasnego podziału na odrębne grupy, zrezygnować zaś z systematyki tam, gdzie jest ona nie do przepro-

¹⁶ J. Krzyżanowski, *Oskar Kolberg i jego dorobek*, s. 16–18.

¹⁷ Tamże, s. 28.

¹⁸ J. S. Bystron, *Polska pieśń ludowa*, Kraków 1925.

¹⁹ J. Sadownik, *Z zagadnień klasyfikacji i systematyki polskiej pieśni ludowej*, „Polska Sztuka Ludowa” 1956, nr 6.

²⁰ Tenże, *Klasyfikacja i systematyka hasłowa tekstów pieśni*.

²¹ J. Adamowski, G. Żuraw, *Tradycyjne nazewnictwo gatunkowe folkloru wierszowanego*, LL 1979, nr 4–6; J. Adamowski, *Wiedza potoczna informatorów jako podstawa systematyki tekstów folkloru*, [w:] *Genologia literatury ludowej*, red. A. Mianeki, V. Wróblewska, Toruń 2002.

wadzenia”; sugerował przy tym, by – inaczej niż u Kolberga i analogicznie do katalogów bajkowych – głównym kryterium klasyfikacyjnym były formalno-treściowe cechy tekstów²².

Warto postawić pytanie o to, jaki był efekt owych głosów krytycznych oraz propozycji ulepszania czy też przekraczania kolbergowskiego paradygmatu. Dobrym punktem odniesienia do takiej diagnozy wydaje się publikowane od 1974 r. wydawnictwo seryjne *Polska Pieśń i Muzyka Ludowa* nazywane często Nowym Kolbergiem. Taką perspektywę porównawczą uzasadnia zarówno monumentalność tego projektu wydawniczego, jego wyraźna koncentracja na materiałach pieśniowych, a także fakt, iż było ono publikowane na przestrzeni kilkudziesięciu lat i nie przyjęto w nim jednego obowiązującego we wszystkich tomach systemu porządkowania tekstów. W publikacji tej możemy więc obserwować różne pomysły klasyfikacyjne, śledzić ich źródła oraz rozwój, co z kolei daje podstawę do stawiania pewnych ogólnych wniosków dotyczących obecnych w polskiej folklorystyce tendencji w zakresie porządkowania wierszowanych tekstów folkloru.

Patrząc z perspektywy Nowego Kolberga, widać wyraźnie, że ani sugestia Krzyżanowskiego, aby przynajmniej częściowo zrezygnować z prób systematyki pieśni, ani żadna inna ze wzmiankowanych propozycji wyjścia poza kolbergowski wzorzec nie spotkała się z szerszym uznaniem i nie przyjęła się w praktyce edytorsko-wydawniczej. Mimo licznych mankamentów wypracowana w *Ludzie* koncepcja okazała się na tyle wpływo- wa i trwała, że wyraźnie widać ją zarówno we wszystkich tomach serii *Polska Pieśń i Muzyka Ludowa*, jak i w wielu innych współczesnych wydawnictwach²³.

Na czym dokładnie polega owa trwałość i wpływowość? W najszerszej perspektywie na tym, że większość późniejszych prac systematyzacyjnych opiera się na owym fundamentalnym założeniu teoretycznym, które nazwałem „grzechem pierworodnym”. Chodzi mianowicie o to, że mają one kształt hierarchicznych klasyfikacji, a zarazem zawierają opisywane

²² J. Krzyżanowski, *Pieśń ludowa świecka*, [w:] tenże, *Szkice folklorystyczne*, t. 2, Kraków 1980, s. 15.

²³ Jako przykłady można wskazać choćby następujące wydawnictwa: *Pieśni ludu śląskiego ze zbiorów rękopiśmiennych Józefa Lompy*, oprac. B. Zakrzewski, Wrocław 1970; J. Lisakowski, *Pieśni ludowe znad Prosn*y, Kalisz 1983; A. Dygacz, *Pieśni ludowe miasta Katowic. Źródła i dokumentacja*, Katowice 1987.

wcześniej charakterystyczne pęknięcie: w pewnych zakresach posługują się kryterium funkcjonalnym, usiłując powiązać pieśni z kontekstem wykonawczym, w innych odrzucają je na rzecz kryterium treściowego. Bez wątplenia Kolberg w znacznej mierze przyczynił się do ustanowienia powszechnie stosowanego do dziś zasadniczego podziału na pieśni obrzędowe i pieśni powszechnie, które występuje także we wszystkich tomach Nowego Kolberga. Jeszcze ważniejsze wydaje się jednak to, że za sprawą autora *Ludu* doszło jednocześnie do ukształtowania specyficznego sposobu myślenia o tych grupach. Teksty przynależne do pierwszej z nich traktuje się jako w pewnym sensie niesamodzielne elementy szerszych praktyk kulturowych, podczas gdy pieśni zaliczane do drugiej postrzegane są jako rodzaj w zasadzie autonomicznych przekazów, które mogą być rozpatrywane w oderwaniu od konkretnych sytuacji ich powstania czy użycia.

W wydawnictwie *Polska Pieśń i Muzyka Ludowa*, a także wielu innych publikacjach powtarza się również charakterystyczne dla *Ludu* ambiwalentne podejście do przyspiewek, których kryteria wyodrębniania nie są jednoznaczne. Wbrew porządkującym propozycjom Bystronia i Sadownika, którzy zrezygnowali z tworzenia osobnego działu przyspiewek włączając je do odpowiednich grup tematycznych, redaktorzy Nowego Kolberga wprowadzają go we wszystkich tomach, jego zakres oraz miejsce w obrębie tworzonej hierarchii klasyfikacyjnych ulegają jednak wahaniom i/lub zmianom. Z jednej strony włącza się go w obręb pieśni powszechnych²⁴, z drugiej strony wyodrębnia w osobnej grupie na tym samym poziomie, co pieśni powszechnie i obrzędowe²⁵. Zakres znaczeniowy terminu „przyspiewka” jest przy tym zmienny i może obejmować pieśni na temat tańca²⁶, pieśni śpiewane w związku z jakimś tańcem lub zabawą²⁷ oraz praktycznie każdą pieśń, która jest krótka i/lub charakteryzuje się określonymi właściwościami metrycznymi i stylistycznymi²⁸. Przyspiewki wyodrębniane są więc na podstawie trzech różnych kryteriów: tematycznego, funkcjonalnego oraz formalnego, a tym samym w niektórych tomach pojawia się kilka grup określanych tym mianem. Na przykład

²⁴ PPiML, t. 2, t. 5, t. 3, t. 4.

²⁵ Tamże, t. 1, częściowo t. 4.

²⁶ Tamże, t. 2, cz. 1, s. 127, t. 4, cz. 3, s. 173.

²⁷ Tamże, t. 3, cz. 4, s. 204–241.

²⁸ Tamże, t. 1, cz. 1, s. 22–23, t. 2, cz. 3, s. 164–402, t. 3, cz. 4, s. 122–204, t. 4, cz. 4, s. 514–515, t. 5, cz. 1, s. 84.

w tomie *Lubelskie* określenie „przyśpiewka” znajdujemy w tytułach ośmiu działów: „Przyśpiewki weselne”, „Przyśpiewki taneczne i zabawowe”, „Pieśni i przyśpiewki pasterskie”, „Przyśpiewki zalotne i miłosne”, „Przyśpiewki frywolne”, „Przyśpiewki stanowe i rodzinne”, „Pieśni i przyśpiewki regionalne i etniczne” i wreszcie „Pieśni i przyśpiewki zawodowe”. Warto przy tym podkreślić, że podobnie jak u Kolberga, nawet wtedy, gdy podstawą klasyfikacji jest tu określona sytuacja wykonawcza, często uznaje się ją za w pewnym sensie oczywistą i rzadko dokumentuje w sposób pełny poprzez wplecenie tekstu pieśni w szczegółowy opis zabawy lub tańca.

Również wypracowany przez Kolberga dalszy podział w obrębie pieśni ściśle związanych z sytuacją wykonawczą (podział na obrzędy doroczne i rodzinne oraz dalsze podziały w obrębie tych grup) został powszechnie przyjęty i w późniejszych praktykach klasyfikacyjnych był w swoich zasadniczych założeniach powielany jedynie z pewnymi drobnymi zmianami wynikającymi głównie z regionalnej specyfiki porządkowanych materiałów. Większym modyfikacjom podlegały natomiast propozycje Kolberga w zakresie systematyki pieśni niezwiązanych ściśle z konkretnymi sytuacjami wykonawczymi. Powszechnie kontynuowany jest system podziału na grupy tematyczne, w obrębie którego wyjątek stanowią wyróżniane na podstawie kryterium formalnego ballady. Takie rozwiązanie spotykamy we wszystkich tomach Nowego Kolberga. Szczegółowość podziałów jest przy tym zazwyczaj zwiększana, poprzez dążenie do tworzenia kolejnych, niższych poziomów klasyfikacji i wyznaczania coraz bardziej konkretnych grup tematycznych. Przykładowo w tomie *Podlasie* w dziale „Pieśni zalotne i miłosne” wyróżniono m.in. takie podgrupy jak „Droga do małżeństwa”, „Przeszkody”, „Zakochanie”, „Akt miłosny” czy „Strata wianka”, które – co łatwo zauważyć – nie są rozłączne. Podział tematyczny wprowadza się nawet w grupie ballad²⁹. Można jednak również obserwować tendencję odwrotną, a mianowicie do upraszczania i „spłykania” hierarchicznej struktury w obrębie tematycznej części klasyfikacji, co widać np. w tomach *Kujawy* oraz *Warmia i Mazury*, gdzie grupy „Pieśni rodzinne” nie zawierają dalszych podziałów, a „Pieśni zalotne i miłosne” dzielone są co najwyżej na dwie podgrupy.

Warto zwrócić także uwagę na grupę pieśni zawodowych, która jako odrębny dział systematyki na równoległym poziomie do pieśni obrzędo-

²⁹ Tamże, t. 4, t. 5.

wych i powszechnych wprowadzona została przez Bystronia, później również przez Sadownika. Takie rozwiązanie nie było całkowicie nowatorskie, można je bowiem uznać za próbę uporządkowania, a zarazem ujednocznaczenia zakresu tworzonych przez Kolberga różnorodnych grup typu „Wojna”, „Łowy”, „Rzemiosło”, „Pasterstwo”. W Nowym Kolbergu – rzecz znamienne – po raz kolejny nie podążono konsekwentnie drogą wskazywaną przez Bystronia i Sadownika, lecz w pewnym sensie wrócono do źródeł kolbergowskich, traktując pieśni zawodowe jako grupę amorficzną o niejednoznacznym statusie. W tomie *Kaszuby* zostaje ona wyodrębniona wzorem Bystronia. Podobnie jest w tomie *Lubelskie*, choć tu wyłączone z niej pieśni myśliwskie i więzienne. Z kolei w tomie *Warmia i Mazury* pieśni zawodowe zostały włączone w obręb pieśni społecznych, jako osobną grupę potraktowano zaś pieśni żołnierskie i pieśni wędrownych śpiewaków. I wreszcie w tomach *Podlasie* i *Kujawy* w ogóle nie uwzględniono takiej kategorii tekstów.

Podsumowując, można powiedzieć, że analiza sposobu porządkowania materiałów w poszczególnych tomach Nowego Kolberga potwierdza tezę o bardzo silnym wpływie koncepcji Kolberga na późniejsze prace systematyzacyjne, i to zarówno w zakresie ogólnych założeń teoretycznych, jak i w kwestii wielu szczegółowych rozwiązań. Jeśli więc chodzi o systematykę polskich pieśni ludowych, w jakiejś mierze ciągle jesteśmy na etapie Kolberga, ponieważ w praktyce edytorsko-wydawniczej nie wyszliśmy zbyt daleko poza jego propozycje.

Cyberkolberg

Przedstawiony wcześniej wniosek nie oznacza jednak, że w pracach nad systematyką materiałów folklorystycznych od czasów Kolberga nie osiągnięto żadnych znaczących postępów. Przeciwnie, na gruncie rozważań teoretycznych pojawiła się bowiem propozycja, która zdecydowanie przełamuje paradygmat kolbergowski i wyznacza zupełnie nowy kierunek myślenia o porządkowaniu pieśni i tekstów prozatorskich. Chodzi mianowicie o wypracowaną w ośrodku lubelskim deskryptorową systematykę tekstów folkloru. Jej istotą jest opis tekstów przy pomocy zestawu deskryptorów, które stanowią reprezentację „określonej właściwości tekstu rozpatrywanej z punktu widzenia określonego kryterium”, np. miejsca

zapisu, tematu, związku tekstu z sytuacją, funkcji³⁰, i które pozwalają na późniejsze grupowanie zapisów według wprowadzonych haseł. Ważne jest przy tym to, że zestaw owych deskryptorów nie jest ustalany z góry, lecz tworzony na bieżąco podczas samego indeksowania. Podstawowe *novum* tej koncepcji polega na tym, iż nie popełnia ona owego „grzechu pierworodnego”, jakim jest próba ujęcia materiałów folklorystycznych w ramy „sztywnej” klasyfikacji hierarchicznej, jest to bowiem systematyka o charakterze typologicznym i współrzędnym. Jak pisze Jerzy Bartmiński, w tym przypadku „uchylona zostaje konieczność tworzenia na wstępie hierarchicznego i statycznego układu, w którym każdy tekst miałby tylko jedno ustalone miejsce”. Zamiast tego możliwe jest „grupowanie tekstów elastycznie, na zasadzie wielu ruchomych krzyżujących się treściowo katalogów”. Oznacza to więc, że systematyka taka „pozwoli opierać się równocześnie na kilku kryteriach i kryteria te traktować współrzędnie, a nie hierarchicznie”³¹. Dany tekst w tego rodzaju układzie może więc być np. jednocześnie pieśnią dziadowską, legendą, pieśnią pogrzebową i pieśnią o śmierci. Nie ma potrzeby dokonywania arbitralnych decyzji, do której grupy go zaklasyfikować, w sytuacji gdy pasuje on w jakimś stopniu do każdego z wymienionych typów.

Podstawowy problem polega na tym, że projektu takiej współrzędnej systematyki typologicznej w zasadzie nie da zrealizować ani w tradycyjnych pracach edytorsko-wydawniczych, ani też w tradycyjnych archiwach. W przypadku zapisu analogowego (np. papier, taśma magnetyczna) dana pieśń musi bowiem znajdować się w jednym określonym miejscu, czy to w książce czy na półkach archiwalnych. Trudno sobie wyobrazić, by drukować ją kilkakrotnie czy też kopiować i umieszczać w różnych miejscach archiwum. Pewnym rozwiązaniem są oczywiście indeksy, które w jakiejś mierze uelastyczniają „sztywny” porządek rozdziałów czy półek. Indeksy wyznaczają jednak zawsze porządek pomocniczy i są podrzędne wobec głównego systemu klasyfikacyjnego, poza tym zarówno ich sporządzenie, jak i korzystanie z nich jest dość kłopotliwe, a liczba cech indeksowanych w taki sposób znacząco ograniczona.

Rozwiązaniem stają się tu dopiero technologie cyfrowe i oferowane dzięki nim komputerowe techniki archiwizacji oraz wyszukiwania infor-

³⁰ J. Bartmiński, *Założenia deskryptorowej systematyki tekstów folkloru*, LL 1979, nr 4–6, s. 5.

³¹ Tamże, s. 4.

macji. W cyfrowej bazie danych opisane stosownym zestawem deskryptorów teksty należą równocześnie do wielu tzw. zbiorów odwróconych, tworzonych według poszczególnych pól informacyjnych (np. miejsce zapisu, rok zapisu, gatunek, wykonawca itd.). Poza tym w obrębie niektórych deskryptorów (np. temat, gatunek, postać działająca) może być im przypisywane jednocześnie kilka atrybutów. W konsekwencji nie tylko mogą być one szybko i automatycznie wyszukiwane za pomocą dowolnego atrybutu w obrębie zdefiniowanych deskryptorów (a także kombinacji owych atrybutów), ale – co ważniejsze z punktu widzenia teoretycznych aspektów systematyki – stanowią równoległe elementy wielu klas, i to zarówno tych, wyznaczanych przez różne deskryptory, jak i tych określanych przez różne atrybuty w obrębie tego samego deskryptora³².

Warto podkreślić, że koncepcje wykorzystania technik komputerowych w analizie materiałów folklorystycznych pojawiły się już pod koniec lat 60. XX w.³³, w Polsce zaś wcielono je w życie w latach 70. w ośrodku lubelskim³⁴. Zastanawiające jest jednak to, że te ambitne i prekursorskie projekty nie przyniosły rezultatów, które w jakiś zasadniczy sposób i na szerszą skalę zmieniłyby podejście do problemów archiwizacji, klasyfikacji i analizy tekstów folkloru. W ośrodku lubelskim funkcjonuje co prawda unowocześniona w 2013 r. baza FOLBAS, która pozwala przeszukiwać teksty z 57 tomów *Dzieł wszystkich* Oskara Kolberga według słowoform oraz kwalifikatorów gatunkowych i geograficznych, o ile mi jednak wiadomo, wypracowane w ramach tego projektu koncepcje i technologie na razie nie znalazły zastosowania przy archiwizowaniu i udostępnianiu innych polskich kolekcji folklorystycznych. Można tu wręcz mówić o swoistym paradoksie. Dynamiczny rozwój technologii rozwiązał większość poważnych problemów technicznych, z jakimi borykali się pionierzy cyfrowej folklorystyki³⁵, jednocześnie zniknął jednak także charakterystyczny dla tych pierwszych prac entuzjazm. Być może jednym z powodów takiego stanu rzeczy były niezwykle ambitne założenia tych wczesnych projektów, które zakładały wprowadzanie do pamięci komputerów bardzo rozbudowanych systemów deskryptorów, a niekiedy nawet formal-

³² Ś. Ząbek, *Deskryptory tekstów folklorystycznych a komputerowe techniki wyszukiwania informacji*, LL 1979, nr 4–6.

³³ J. Bartmiński, *Komputery w badaniach nad pieśnią ludową*, LL 1975, nr 1.

³⁴ Tenże, *Założenia deskryptorowej systematyki tekstów folkloru*.

³⁵ Por. Ś. Ząbek, dz. cyt., s. 126–128.

nych zapisów struktury gramatycznej zdań w pieśniach ludowych³⁶. Takie przedsięwzięcie wymaga jednak gigantycznej wręcz pracy ludzi, których na tym etapie nie mogą zastąpić komputery. W moim przekonaniu równie istotne jest tu jednak także bardzo silne przywiązanie do tradycyjnych metod pracy w zakresie praktyk edytorsko-wydawniczych, które tylko pozornie stanowią „efekt uboczny” naukowych działań folklorystów, w istocie zaś w znacznej mierze je stymulują oraz determinują ich kształt. Krótko mówiąc, nie jesteśmy jeszcze gotowi na to, by zrezygnować z publikowania materiałów folklorystycznych w formie książek i zastąpić je publikowaniem cyfrowych baz danych. Tym samym zaś ciągle zmuszeni jesteśmy do powielania i udoskonalania różnych wariantów analogowego modelu systematyki, a prace nad wdrożeniem jej modelu cyfrowego cały czas nie nabierają znaczącego przyspieszenia. Reczą znamionną wydaje się choćby to, że w lubelskim tomie Nowego Kolberga³⁷, gdzie po raz pierwszy w tego typu wydawnictwach w Polsce zdecydowano się na szersze zastosowanie technologii cyfrowych, zastosowanie to ograniczyło się do publikacji nagrań na płytach CD. Teksty i nuty pozostały jedynie w formie papierowej, a tym samym sposób ich uporządkowania musiał podlegać analogowym ograniczeniom.

W tym kontekście niezwykle istotne jest pytanie o prace związane z udostępnieniem w internecie cyfrowej wersji *Dzieł wszystkich* Oskara Kolberga oraz z tworzeniem indeksów do wydanych tomów. Zwłaszcza to drugie przedsięwzięcie wydaje się mieć kluczowe znaczenie. Gigantyczna praca związana z indeksowaniem tak ogromnego zbioru tekstów powinna bowiem przynieść efekty jak najbardziej użyteczne. Zastosowanie technologii cyfrowych może zaś znacząco ową użyteczność zwiększyć. Indeks elektroniczny (dostępny poprzez internet), stworzony w myśl koncepcji deskryptorowej systematyki tekstów folkloru, byłby nie tylko pomocniczym narzędziem wyszukiwawczym. Stanowiłby zarazem „nakładkę” na zastosowany przez Kolberga system porządkowania materiałów, która „korygowałaby” jego mankamenty. Mógłby bowiem w pewnej mierze uelastycznić i „spłaszczyć” sztywną klasyfikację hierarchiczną, uwzględniając wielość, a także niejednoznaczność cech charakteryzujących po-

³⁶ Por. J. Bartmiński, *Komputery w badaniach nad pieśnią ludową*, s. 55.

³⁷ PPIML, t. 4.

szczególne teksty, czyli ukazywać ich równoległą przynależność do różnych, typologicznie rozumianych grup.

Docelowo należałoby też pomyśleć o elektronicznym scaleniu takiego indeksu z całym korpusem tekstów kolbergowskich. Chodziłoby mianowicie o to, by były one dostępne w formie cyfrowej nie tylko jako całe tomy, ale jako baza danych zawierająca pojedyncze teksty ze wszystkich tomów, które byłyby wyszukiwane poprzez system stworzonych indeksów i automatycznie wyświetlane w pełnej wersji. Takie rozwiązanie, pozwalające np. bez zagłębienia do kilkunastu czy kilkudziesięciu tomów błyskawicznie odnaleźć wszystkie pieśni oczepinowe czy wszystkie pieśni o sierotach, byłoby w istocie rewolucyjne i unieważniałoby wszelkie problemy z systematyką tekstów folklorystycznych. Jest to przedsięwzięcie ambitne, a przy tym praco- i kosztochłonne, ale przy dzisiejszych możliwościach technologicznych jego realizacja jest całkiem realna. Olbrzymie dzieło Kolberga znalazło swą kontynuację w projekcie Nowego Kolberga. Wydaje się, że obecnie nadszedł czas na wykonanie następnego kroku i rozpoczęcie prac nad cyberkolbergiem.

